

i przyczyniają się do rozwleczenia zarazy. Według przybliżonego obliczenia oddziału statystycznego, zajmującego się zbieraniem dat co do śmiertelności, wywołanej dżumą, ofiarą jej miało paść w prowincjach azjatyckich, należących pod panowanie rosyjskie, z górą sto pięćdziesiąt tysięcy ludności. Cyfra

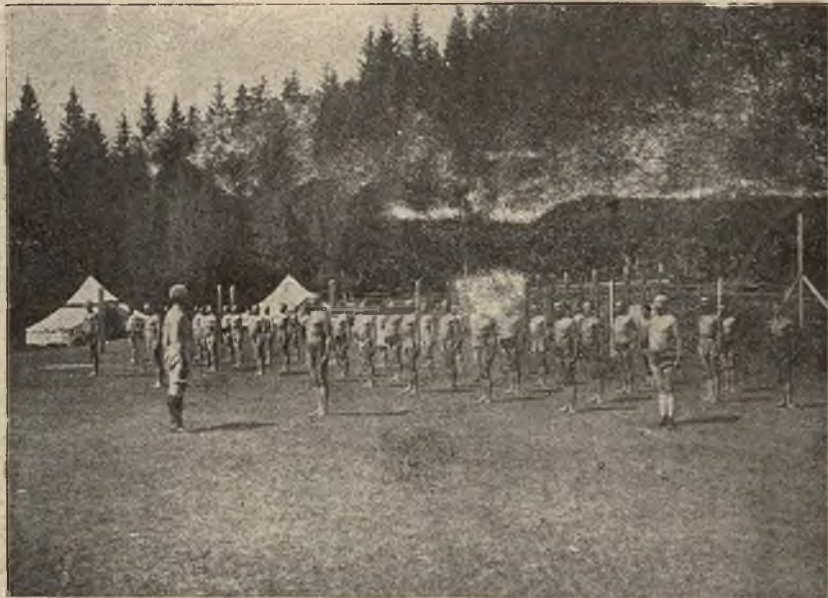
gryzonie te mnożą się ogromnie prędko, zupełnie jak nasze myszy i szczury.

Illustracja, zamieszczona w dzisiejszym numerze, przedstawia dr. Miecznikowa, zajętego pracą naukową w laboratorium dra. Salembeniego.

w serdecznych słowach przedstawił nowym aspirantom oficerskim wartość i znaczenie armii w państwie, określił ich obowiązki jako przyszłych obrońców kraju i wzywał do sumiennego, pełnego poświęcenia wypełniania obowiązków, przede wszystkim do wierności wobec cesarza. Następnie po-



Sokoli obóz w Skolem: Wykład naczelnika dr. Wyrzykowskiego z dziedziny anatomii.



Sokoli obóz w Skolem: Ćwiczenia poranne na wolnym powietrzu.

ta zdaje się być nawet za niską, w wielu okolicach obliczenia przeprowadzono zbyt pobieżnie, natrafili bowiem na nadzwyczajne trudności.

Obecnie, gdy ze Wschodu nie nadchodzą już tak alarmujące wieści, wysłał rząd rosyjski na miejsca dotknięte najbardziej epidemią, komisję naukową, złożoną z najdzielniejszych swych bakteriologów, aby z jednej strony starała się o pouczenie tamtejszej ciemnej i zacofanej ludności o dobrodziejstwie zarządzeń sanitarno policyjnych, z drugiej zaś, by wypracowała wyczerpujący referat o przypuszczalnych przyczynach powstania i tak gwałtownego rozszerzenia się zarazy.

Na czele ekspedycji stanął znakomity uczony, dr. Elias Miecznikow, obecnie najlepszy znawca dżumy bubonowej, przełożony oddziału w instytucie Pasteura w Paryżu.

Z nią połączyli się także lekarze japońscy, zajmujący się badaniami nad dżumą, między nimi najznakomitszy tamtejszy patolog, dr. Salembeni.

Po długich a mozolnych badaniach stwierdzono z zupełną stanowczością, że głównymi rozsądnymi dżumy są małe zwierzątka stepowe, zwane boba-kami, znajdujące się w tamtych okolicach w nadzwyczajnej ilości. Wypowiedziano im też walkę śmiertelną i zabrano się do zupełnego ich wytępienia, co jednak napotyka na wielkie trudności, gdyż

Zaprzysiężenie nowych podchorążych.

Od wielu lat utrzymuje się we wszystkich kadeckich szkołach monarchii austriacko-węgierskiej zwyczaj, iż rok szkolny kończy się w dniu urodzin cesarza t. j. 18 sierpnia i że w dniu tym odbywa się mianowanie wychowanków ostatniego kursu podchorążymi oraz uroczyste zaprzysiężenie ich.

I w tym roku odbyła się wszędzie taka uroczystość, między innymi w szkole kadeckiej w Łobzowie pod Krakowem.

Bezpośrednio po uroczystej mszy polowej i parady wojskowej na Błoniach, udało się grono oficerów rozmaitych pułków krakowskich, kompania 13 pp. ze sztandarem, oraz garstka publiczności cywilnej do szkoły kadeckiej, celem uczestniczenia w tradycyjnej uroczystości. Gmach szkoły przyozdobiony był chorągwami, również wokoło pomnika cesarza, wzniesionego na placu przed gmachem szkoły, ustawiono maszty, ozdobione zielenią i flagami.

Około godziny 11-ej przedpołudniem zjawili się nowomianowani podchorążi w nowych mundurach, wraz z komendantem szkoły majorem Latinikiem, oraz kilku profesorami szkoły, wnet potem przyjechał komendant brygady pułkownik Baczyński.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie kapelana i katechety zakładu prof. ks. Czyżewskiego, który

gnał ich imieniem całego grona nauczycielskiego oraz życzył powodzenia na nowej drodze życia.

Bezpośrednio po przemowie ks. Czyżewskiego nastąpiło zaprzysiężenie podchorążych, którzy chorałnie powtarzali za komendantem Latinikiem słowa roty przysięgi. Następnie odbyło się poświęcenie szabel. Był to moment bardzo ładny i prawdziwie wzruszający. Nowi podchorążowie przyklekli w półkolu na jedno kolano, dobyli szabel a ks. profesor Czyżewski uroczystie je poświęcił i pobłogosławił, przyczem orkiestra 13 pp. odegrała modlitwę. Po oddaniu przepisanej salwy i odegraniu hymnu cesarskiego, przemówił do nowych podchorążych komendant szkoły major Latinik, a na koniec brygadier Baczyński, poczem odbyła się defilada oddziału wychowanków szkoły kadeckiej oraz kompanii 13 pp. przed zebranymi oficerami i komendą szkoły.

Liczba nowych kandydatów na oficerów, mianowanych z pośród wychowanków szkoły łobzowskiej, jest w tym roku bardzo mała. Zaledwie czterem ukończyło ostatni kurs z postępem dobrym i otrzymało nominację na podchorążych. Dawniej opuszczało tę szkołę ze stopniem kadetów corocznie około czterdziestu wychowanków, mimo iż o przyjęcie było trudniej a warunki mniej korzystne.

Nowi podchorążi przydzieleni zostali do rozmaitych pułków piechoty, trzej zaś do batalionów strzel-



Zaprzysiężenie nowych podchorążych: Poświęcenie szabel.